

Paweł Skibiński: „Aeterni patris” i kwestia kontynuacji myśli Leona XIII przez Jana Pawła II

W roku 1998 Jan Paweł II wydał swoją encyklikę *Fides et ratio*, której zasadnicza myśl – dążenie do osiągnięcia zgodności rozumu i wiary – stanowiła naturalną kontynuację myśli papieża Leona. Jan Paweł II w treści swojego dokumentu kilkakrotnie nawiązywał do encykliki *Aeterni patris*, nazywając tę encyklikę inspiracją dla mającej miejsce w następnych dekadach odnowy tomistycznej i neotomistycznej – pisze Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Aeterni Patris. Rozum w świetle wiary”.

Na wstępie muszę poczynić pewne zastrzeżenie, które sprawia, że mój głos należy potraktować raczej jako pewną propozycję interpretacyjną, niż gotowy wniosek.

Wypada również zaznaczyć, że zabieram głos w dyskusji na temat znaczenia encykliki Leona XIII *Aeterni patris*, nie będąc ani filozofem, ani teologiem, próbując rozważyć to zagadnienie z perspektywy historyka dziejów Kościoła, którego głównym zajęciem jest badanie wydarzeń znacznie późniejszych niż wydanie encykliki przez papieża Leona XIII – bowiem zajmuję się głównie drugą połową XX wieku.

Patrząc z tej perspektywy, mogę dostrzec jednak bardzo ciekawą paralelę (choć z pewnością nie tożsamość) między refleksją *Aeterni patris*, a koncepcjami św. Jana Pawła II na temat kultury i jej znaczenia dla ewangelizacji.

Zacznijmy od pobieżnego przyjrzenia się treści encykliki wydanej w 1879 r.

Na jej wstępie Leon XIII pisze: *Gdyby zechciał ktoś zwrócić swoją uwagę na nędzę moralną naszych czasów i dokładnie rozważyć bieg rzeczy w sprawach prywatnych i publicznych, ten z pewnością przekona się niezawodnie, że właściwa przyczyna zła, zarówno tego, którym już jesteśmy uciskani, jak i tego, którego bardzo się obawiamy, tkwi w tym, że przewrotne ustalenia o rzeczach boskich i ludzkich, już wcześniej wywiedzione z różnych szkół filozoficznych, przeniknęły już teraz niemal za powszechnym przyzwoleniem do wszystkich warstw społeczeństwa (AeP, nr 2).*

Leon XIII podkreślał konieczność uzgodnienia rozumu i wiary, które oczywiście siebie nie zastępują, jednak z pewnością uzupełniają i nie mogą pozostawać w sprzeczności

Następnie papież zwraca uwagę, cytując przy tej okazji Orygenesusa i św. Klemensa Aleksandryjskiego, że *filozofia, jeśli tylko jest właściwie wykorzystywana przez uczonych,*

zdolna jest w jakiś sposób wyrównać i utorować drogę do prawdziwej wiary i jak najstosowniej przysposobić umysły swoich uczniów na

przyjęcie Objawienia. Z tego to właśnie powodu była nazywana przez starożytnych „nauczaniem prowadzącym do wiary chrześcijańskiej”, bądź „wprowadzeniem do wiary i jej wspomoczeniem”, lub jeszcze inaczej i nie mniej słusznie, a mianowicie „wychowawcą do Ewangelii” (AeP, nr 4).

Oprócz tego, że filozofia ma być tego rodzaju protoewangelią, przygotowującą człowieka do rozumowej akceptacji (możliwej oczywiście w pewnym stopniu) prawd wiary, ale ma stanowić także narzędzie do uprawiania teologii oraz apologii Kościoła i wiary. Leon XIII podkreślał też konieczność uzgodnienia rozumu i wiary, które oczywiście siebie nie zastępują, jednak z pewnością uzupełniają i nie mogą pozostawać w sprzeczności.

W końcowej natomiast części swej encykliki Leon XIII tłumaczył pożytki płynące konkretnie z filozofii św. Tomasza z Akwinu, mówiąc: *młódzież, a szczególnie ci, którzy są nadzieją Kościoła, powinni być wychowani na posilnym i mocnym pokarmie doktrynalnym, aby mocni siłą intelektualną i duchową oraz sownie wyposażeni w odpowiednią broń do walki, wcześniej przyzwyczajali się mądrze i energicznie bronić religii (...). Następnie zaś to, że bardzo wielu ludzi spośród tych, którzy odstąpili od wiary, nienawidzi zasad katolickich i wyznaje, iż jedynym nauczycielem i przewodnikiem jest dla nich rozum. Uważamy, że dla ich uzdrowienia i do pogodzenia z wiarą katolicką, oprócz nadprzyrodzonej pomocy Boga, nic nie jest bardziej przydatne, aniżeli solidna nauka (AeP nr 27).*

Niemal 120 lat później, w roku 1998 r., Jan Paweł II wydał swoją encyklikę *Fides et ratio*, której zasadnicza myśl – dążenie do osiągnięcia zgodności rozumu i wiary – stanowiła naturalną kontynuację myśli papieża Leona. Co więcej, Jan Paweł II w treści swojego dokumentu kilkakrotnie nawiązywał do encykliki *Aeterni patris*, nazywając tę encyklikę inspiracją dla mającej miejsce w następnych dekadach odnowy tomistycznej i neotomistycznej.

Co więcej Jan Paweł II twierdził, że myśl św. Tomasza najlepiej ukazuje możliwość zapanowania harmonii między rozumem i wiarą. Jak mówił Jan Paweł II, komentując dzieło Akwinaty: *Skoro zarówno światło wiary, jak i światło rozumu pochodzą od Boga – dowodził [św. Tomasz] – to nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać* (FeR, nr 43). Ta właśnie koncepcja koniecznego zharmonizowania poznania rozumowego i wiary, przyświecała papieżowi z Polski, gdy wydawał swoją encyklikę pod koniec XX wieku.

Jan Paweł II podkreślał też, że Tomaszowa filozofia opiera się na postawie bezwarunkowego umiłowania prawdy, którą reprezentował dominikański święty, a która to postawa nabiera ogromnego znaczenia w czasach współczesnych, gdy *niektórzy filozofowie, rezygnując z poszukiwania prawdy dla niej samej, za jedyny cel swoich poszukiwań uznali subiektywną pewność lub praktyczną użyteczność. W konsekwencji stracili z oczu prawdziwą godność rozumu, któremu nie pozwala się już poznawać prawdy i szukać absolutu* (FeR, nr 47).

*Można dostrzec paralełę
między diagnozą
współczesności obecną w obu
encyklikach, mimo że dzieli je
więcej niż stulecie*

Jan Paweł II w
mniejszym stopniu
niż jego poprzednik
korzystał z
frazologii
apologetycznej, w
mniejszym też
stopniu wskazując

na to, że filozofia jest narzędziem koniecznym do obrony religii przed atakami wrogów chrześcijaństwa. Jednak można też dostrzec paralełę między diagnozą współczesności obecną w obu encyklikach, mimo że dzieli je więcej niż stulecie. W obu dokumentach papież analizując rzeczywistość, dochodzą do podobnego wniosku, że obecne w świecie rozpowszechnienie błędnych koncepcji myślowych prowadzi do zła moralnego, a problemem zasadniczym jest współczesna im skala tego niepokojącego zjawiska. Pod koniec XX wieku Jan Paweł II pisał: *Nie mamy już do czynienia wyłącznie z kwestiami, które interesują pojedyncze osoby lub określone środowiska, ale z poglądami rozpowszechnionymi tak szeroko, że w pewnej mierze kształtują one sposób myślenia wszystkich. Należy do nich na przykład postawa głębokiej nieufności wobec rozumu* (FeR, nr 55).

Szukając paraleli między oboma dokumentami, nie możemy jednak zapominać o wspomnianym już elemencie refleksji Leona XIII, który u Jana Pawła II znajduje oddźwięk nie tylko w cytowanej tu encyklice o relacjach wiary i rozumu, ale – jak sądzę – w całości nauczania papieża Wojtyły. Można zaryzykować tezę, że św. Jan Paweł II był zdania, że filozofia, jako ważny element kultury, jest elementem koniecznym do prowadzenia ewangelizacji.

Jan Paweł II w swej cytowanej tu encyklice z 1998 r. mówił o różnych aspektach tej zależności. Zwracał uwagę na niezbedność filozofii w refleksji teologicznej, a także w formacji seminaryjnej kapłanów. Pisał też, że: *aby dobrze współbrzmieć ze słowem Bożym, filozofia musi przede wszystkim odzyskać wymiar mądrościowy jako poszukiwanie ostatecznego i całościowego sensu życia* (FeR, nr 81). Wzorem zaś takiej właśnie „mądrościowej” filozofii jest filozofia św. Tomasza z Akwinu.

Papież w *Fides et ratio* sporo miejsca poświęcił zagadnieniu możliwości uzgodnienia wiary z różnymi formami kulturowymi, często – jak w wypadku kultur wschodnich – dysponującymi własnymi szkołami filozoficznymi, odmiennymi z pewnością od tomizmu. Odrzucał monopol jakiegokolwiek kultury (także jakiegokolwiek filozofii np. tej wywodzącej się z tradycji greckiej) na poznanie i akceptację prawdy objawionej.

Jednocześnie jednak zauważał, że *potrzebna jest filozofia o zasięgu prawdziwie metafizycznym, to znaczy umiejąca wyjść poza dane doświadczone, aby w swoim poszukiwaniu prawdy odkryć coś absolutnego, ostatecznego, fundamentalnego* (FeR, nr 83). Nie miał wątpliwości, że filozofia tomistyczna to umożliwia. I choć z pewnością nie jest jedyną formą refleksji filozoficznej, która pozwala na taką refleksję, to z pewnością też nie każda szkoła filozofowania spełnia wymóg zapewnienia dostępu myśli ludzkiej do „metafizyki”, otwarcia się na absolut i transcendencję.

W ten sposób Jan Paweł II ukonkretnił zasadnicze dla swojego pontyfikatu przekonanie, że to kultura (a więc także nauka, także filozofia) jest niezbędnym narzędziem ewangelizacji. Papież akceptował z pewnością pluralizm kultur chrześcijańskich (np. broniąc wartości rozmaitych kultur narodowych, otwartych na chrześcijaństwo), ale zarazem widział potrzebę istnienia pierwiastka uniwersalnego – transcendentnego, do którego drogę powinna wskazywać m. in. dobra filozofia, której jedną z najważniejszych form był tomizm.

W tym uwidacznia się może najlepiej paralela (choć – powtórzmy – nie tożsamość) między myślą Leona XIII, a Jana Pawła II.

Paweł Skibiński

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.